

„Epizody”

1. Rap o kobietach to śliski temat
Łatwo wpaść w schemat. Jest pewna maniera
Rapowania o damach z pozycji sutenera
Co ma potwierdzać męskość i ego rapera
Zalatuje mi to grubymi nićmi szytą lipą
Ci, co chcą im wierzyć, to jeszcze więksi frajerzy
Po tej refleksji, nadszedł czas się wywnętrznić
Na temat dziewczyn, bo w sercu gdzieś mi to leży.
Może to pomoże i ulży komuś
Nieśmiałym, z kompleksami, jak ja za młodu
W relacji z kobietami stałem zawsze z boku
Powoli popadając w izolację, Ziomuś
Chciaż wszędzie kręciły się fajne dziewczyny
To były dla mnie niczym mity z za żelaznej kurtyny
Tak, i tu dopiero się historia zaczyna
O wychodzeniu z własnego cienia. O dziewczynach.

Ref.

Epizody, same epizody!

2. Podkochiwałem się bez złudzeń, że któraś mnie zechce
Wierząc święcie w te brednie, byłem frajerem także w szkole średniej
Dziś to śmieszne. Jako nastoletni chłopak
Byłem wciąż jak sierota – niemota
Wreszcie na imprezie pewna Ania wzięła sprawy w swoje ręce
Byłem w szoku, na szczęście nie czekała aż mi przejdzie
Lecz od pierwszego gówniarskiego chodzenia
Do nabrania wiary w siebie i do wyjścia z cienia
W kontaktach z kobietami droga była trudna i długa
W las nie poszła nauka. Wciąż przebieram i szukam
Niezdecydowany jak ogar biegnę za tym
Jakbym chciał powetować sobie pewne straty.
Zdaję sobie sprawę, że to gówniarskie i małe
Ale pierdolę to. Przejdzie prędzej, później lub wcale.
Poza jedynym związkiem, który był gęstszy od wody
Epizody, same epizody!

Ref.

Epizody, same epizody!

3. Czasami wmawiam sobie, że czas już na mnie
Ustatkować się, znaleźć jakąś fajną pannę
Ale z drugiej strony, gdybym myślał tak naprawdę
To dlaczego notorycznie je zostawiam nagle?
Pachnie to jak syndrom Piotrusia Pana
Który boi się panicznie zaangażowania
Z tym, że na wstępie zawsze mam szczerą intencję
Myślę chujem, owszem, ale wespół z sercem
Przez szybkie decyzje zapalam się od iskiei
Jasnym błyskiem, płomień niknie, wychodzi jak zwykle
Z tym, że nie żałuję nic. Wszystko do czasu
Gdy pojawi się Ona, nie będę miał dylematów
A przyjdzie na pewno, bo jedna już jest
Nic z tego nie wyjdzie, trzeba przez to przejść
Z jednej strony to porażka i ból z drugiej nadzieja
Bo już wiem, jakie cechy będzie miał mój ideał